Nr. 160. Kraków, dnia 17 Lipca — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kwestya Wschodnia.

Przed kilku dniami dowiedziała się Europa, że lada chwila zagraża jej wybuch wielkiej wojny. Równocześnie nadeszły z dwóch przeciwnych stron dwie zatrważające wieści. Telegram z Londynu doniósł o nocie lorda Roseberego zapowiadającej wysłanie trzech pancerników angielskich ku brzegom Turcyi, z nadgranicy rumuńskiej doniesiono zaś, że Rosya gromadzi w Besarabii swe siły zbrojne. Pierwsza z tych wieści doczekała się już urzędowego zaprzeczenia; tu jednak zaznaczyć musimy, że *Biuro Reutera*, zbijając pogłoskę o wysłaniu noty, nie wspomina ani słowem, czy sam fakt, iż trzy pancerniki przygotowują się do drogi, jest także tylko wymysłem. Być może, że i wiadomość o gromadzeniu się wojska rosyjskiego w Besarabii, jest równie bezpodstawną. W każdym jednak razie świadczy to o wysokiem naprężeniu międzynarodowych stosunków, skoro wiadomości tego rodzaju mogą obiegać Europę i przyjmowane bywają bez niedowierzania.

Powszechne panuje mniemanie, że wojna, której teatrem byłby wschód Europy, nie dałaby się żadną miarą zlokalizować, że ogarnąćby musiała terytoryum kilku państw, a dotknąć interesów wszystkich ludów europejskich. Gdy przed rokiem sprawa afgańska niepokoiła umysły, a krwawe starcie nad Kuszkiem uważano nawet przez jakiś czas za pierwsze hasło do wojny, sytuacya przedstawiała się o tyle mniej groźnie, iż na półwyspie Bałkańskim panował pozorny pokój. Dziś nie załatwiono jeszcze wielkiego angielsko-rosyjskiego sporu w Azyi środkowej, komisya graniczna nie wytknęła jeszcze linii między Afganistanem a Turkestanem, a na wschodzie Europy przybyło tymczasem sporo palnego materyału. Z chwilą połączenia się obu prowincyj bułgarskich, powstało na półwyspie Bałkańskim nowe państwo, które samem swem istnieniem wzbudza już zawiść u współplemieńców. Młody władzca Bułgaryi, opromieniony sławą wojenną, nie pozwala dyplomatom zagranicznych dworów łudzić się myślą, że krokami jego będzie można kierować z Wiednia, Petersburga lub Londynu. Grecya, której wojsko do niedawna stało pod bronią, żądając na próżno, by je prowadzono na Turka, dziś jeszcze gotową jest zerwać się do czynu. Nawet dalsze zachowanie się Serbii, gdzie się właśnie rozpoczyna jedna z najgwałtowniejszych kampanij parlamentarnych, nie da się z góry obliczyć. Nie dziw więc, że wobec takiego powikłania stosunków, wszyscy z niepokojem patrzą w przyszłość, i że w umysłach wyrabia się przekonanie, iż najbliższa już przyszłość przyniesie nam ową od dawna przewidywaną burzę, która obalając słupy graniczne i wstrząsając podwalinami państw, stworzy we wschodniej Europie podstawę dla nowego, odmiennego porządku rzeczy.

Rzecz oczywista, że oczy wszystkich zwracają się w stronę Petersburga, skąd ma paść hasło do owych olbrzymich przewrotów. Dla domysłów i kombinacyj politycznych tem większe otwiera się pole, iż nikt nie przeniknął dotychczas despotycznego umysłu dzisiejszego cara Rosyi, w którym fanatyzm religijny równą zdaje się odgrywać rolę, jak chęć okazania się w oczach świata, niezłomnym wykonawcą przyjętych wobec sąsiednich państw zobowiązań. Naruszenie traktatu berlińskiego w sprawie portu w Batum, można wprawdzie uważać za wskazówkę, że w Petersburgu postanowiono nie krępować się dłużej żadnemi względami na zagranicę, lecz z drugiej strony Europa, która w ostatnich latach tyle słyszała o zapewnieniach, które monarchowie dali sobie w Skierniewicach i Kromieryżu, nie może pozbyć się nadziei, że osobiste ich wpływy, potrafią może w ostatniej chwili złagodzić wzajemne niedowierzanie gabinetów.

Bądź co bądź każda decyzya, jaką dziś poweźmie rząd rosyjski, będzie miała nieobliczone skutki dla dalszych dziejów tego państwa. Jeżeli bowiem Rosya nie wystąpi dziś czynnie i siłą swego ramienia, nie powstrzyma ks. Aleksandra w jego pracach koło organizacyi państwa bułgarskiego, wpływ jej na ludy bałkańskie, musi stopniowo się zmniejszać. Bułgarya, której w dzisiejszej chwili żadne ze strony ościennych państewek nie grozi niebezpieczeństwo, może w przeciągu lat kilku do tego stopnia wzmocnić swój organizm państwowy, że nawet potężne mocarstwa nie będą jej mogły lekceważyć, a każde wmięszanie się w jej wewnętrzne sprawy będzie miało cechę brutalnego gwałtu. Ten wzgląd nakazywałby Rosyi przyspieszyć stanowcze działanie. Czują to dobrze organa panslawistycznej prasy, a z głosu ich można się przekonać, jak silnym jest w społeczeństwie rosyjskiem prąd porywający je do czynu.

Im więcej jednak istnieje pobudek zniewalających Rosyę do rozpoczęcia ostatniego aktu w wielkim dramacie wschodnim, tem bardziej uzasadnionem jest przypuszczenie, że każdy jej krok napotkałby dziś na opór ze strony tych wszystkich, których jakiekolwiek interesa łączą ze Wschodem. Gabinety europejskie nie mogą się już oddawać złudzeniu, iż olbrzym północy zatrzyma się w połowie drogi. Z chwilą, w której tron bułgarski zajmie osadzony przez Rosyę satrapa, losy półwyspu bałkańskiego zostaną w zasadzie rozstrzygnięte. Jeżeli więc w Wiedniu i Londynie nie chcą wydać południowo-wschodniej Europy na łup jednego państwa, zarówno Anglia jak i Austrya nie powinny dopuścić do zajęcia Bułgaryi przez wojsko rosyjskie. W tym punkcie krzyżują się plany potęg europejskich; jeżeli każde z nich zechce bronić swych interesów w całej rozciągłości, starcie nie da się w nieskończoność odwlekać.

Dyplomacyi rosyjskiej pozostaje jeszcze jeden nieraz już praktykowany sposób, polegający na przejednaniu przeciwników częściowemi ustępstwami. Od kilku miesięcy pracuje ambasador rosyjski w Konstantynopolu nad tem, ażeby pozyskać Wysoką Portę, przedstawiając jej, że poskromienie zbuntowanej Bułgaryi powinno jej być bardzo na rękę. Innych zapewne użyje Rosya środków, gdyby jej chodziło o pozyskanie Austryi. Wiadomo, że nie brak w Wiedniu ludzi, którzy w dalszych podbojach na półwyspie bałkańskim upatrywaliby wzmocnienie potęgi Habsburgów. Kto wie, czy ci sami dyplomaci rosyjscy, którzy odgrywają w Stambule rolę największych przyjaciół Turcyi, nie byliby gotowi ułożyć z Austryą nowego podziału państwa ottomańskiego. Zastanawiając się nad wypadkami, które nam przyszłość przyniesie, nie mogliśmy pominąć i tej ostatniej możebności. Uniknętoby w takim razie starcia dwóch wielkich mocarstw, przyspieszonoby jednak przewidywane oddawna zakończenie sprawy wschodniej, przyspieszonoby upadek Turcyi.

Gabinet hr. Taaffego.

W stronnikach „ostrzejszego tonu“ zaczyna szerzyć się nadzieja, iż stosunki polityczne w Austryi zwrócą się na tory, na którychby je widzieć pragnęli, t. j. na centralistyczno-germanizacyjne. Otuchę tę zaczerpnięto z faktu, że w krótkim czasie dwie bardzo ważne teki ministeryalne dostały się w ręce dwu urzędników, którzy przedtem niczem nie zaznaczyli swych tendencyj politycznych, a po których, według wszelkiego prawdopodobieństwa, można się spodziewać, iż będą się kierować przedewszystkiem względami niemieckości i centralizmu.

Że z tego faktu nominacyi wysnuto takie wnioski i puszczono się na domysły, a nawet na twierdzenia kategoryczne, temu bynajmniej się nie dziwimy, zwłaszcza, że postępowanie p. ministra Gautscha, pełne młodzieńczej werwy i samodzielności, mogło kilku rozporządzeniami naprowadzić własnie na te domysły. Nawet *Czas*, który w jednym artykule uważał za słuszne wystąpić z gorącą obroną p. ministra za jego rozporządzenie, podnoszące w dwójnasób opłatę szkolną, i przestrzegał, aby nie urabiać sobie sądu o p. ministrze z kilku rozporządzeń, które nie wyczerpują jeszcze całego systemu, lecz raczej wstrzymać się do chwili późniejszej, — nie poszedł sam za tą wskazówką, bo w następnym artykule objawił swoje wysokie niezadowolenie ze szczegółów rozporządzenia o suplentach.

Nie myślimy tu bynajmniej odmawiać słuszności zapatrywań, w *Czasie* o tej sprawie wypowiedzianych, zaznaczamy tylko brak konsekwencyi; zarazem przytaczamy to jako pewien rodzaj wytłomaczenia psychicznego, dlaczego wielu posłów ze stronnictwa „ostrzejszego tonu“ mogło wpaść na różne domysły, o których nikt — nawet *Czas* nie będzie śmiał twierdzić stanowczo, że są zupełnie bez wszelkiej podstawy, nic zatem dziwnego, że ten domysł posunął się aż do twierdzenia, jakoby ministerstwo hr. Taaffego zrobiło zwrot na lewo — w stronę dotychczasowej opozycyi.

Że postępowanie hr. Taaffego co do tych dwu tek ministeryalnych jest istotnie niezwykłe w państwie konstytucyjnem, świadczy o tem najlepiej prawdziwy kłopot, w jakim się znalazły dzienniki, które poczuwają się do obowiązku walczyć z owemi domysłami i twierdzeniami, rozpraszać obawy czy nadzieje o dalszych zmianach i bronić hr. Taaffego. W największym kłopocie znalazła się pragska *Politik*, która sama przyznała, że część winy obecnej rosterki narodowościowej a przez to zupełnie jałowej polityki wewnętrznej cięży na gabinecie. — W numerze z dnia 14 b. m. dworując sobie z tych domysłów i nadziei różnych dzienników i z twierdzeń posła Steinwendera pisze dalej:

„Nie jesteśmy dość wtajemniczeni w najskrytsze myśli hr. Taaffego, aby wiedzieć, czy rzeczywiście myśli o takim zwrocie na lewo. Ale ponieważ Austrya jest państwem konstytucyjnem, tedy przedewszystkiem muszą być uwzględnione stosunki parlamentarne. Przypuściwszy, że hr. Taaffe chciałby na wzór berliński utworzyć ministerstwo czysto biurokratyczne, to zachodzi przedewszystkiem pytanie, czy taki system dałby się przeprowadzić wśród obecnych stosunków parlamentarnych? Przecież istnieje większość autonomiczna, która przeszłego roku wyszła z wyborów nowych w znaczniejszej sile!...“

To prawda! Nikt tego nie zaprzeczy. Ale cóż z tego? Cóż ta wzmocniona większość autonomiczna potrafiła dotąd zdziałać — albo czem ten swej charakter zaznaczyła? Niczem dotąd. Przyznała to sama *Politik* o parę dni pierwej. Również będzie musiała przyznać, że mimo tej konstytucyjności w ustroju państwa, mimo owej większości w parlamencie, składającej się z reprezentantów wszystkich krajów i narodowości austryackich, można było bez trudności i kłopotu oddać dwie teki mężom ze świata urzędniczego, z poza sfer parlamentarnych.

Być może, nie chcemy o tem z góry zupełnie wątpić, że wybór był trafny i będzie skuteczny, ale niewiemy, w jakim kierunku. I *Politik* nic o tem twierdzić nie może.

Dlaczegóżby zatem według wszelkich praw analogii nie mogło być tak samo i z innemi tekami? Jak ani parlamentaryzm, ani wzmocniona większość autonomiczna nie przeszkodziły wejściu w użycie tego środka — na wzór berliński — taksamo nie będzie przeszkody i w dalszych zmianach, jeżeli potrzeba będzie uznaną.

Rozumiemy dokładnie — a nawet skłonni jesteśmy wierzyć w to, co czytamy — że nie było i nie ma żadnego powodu do zmiany w ministerstwie skarbu. Takie kategoryczne zaprzeczenie wieści o podaniu się do dymisyi dotychczasowego ministra skarbu, a przez to o jakichś umowach z p. Chertekiem jest zupełnie w porządku; ale odwoływanie się do prawideł parlamentarnych i do większości w parlamencie w chwili, kiedy rzeczywistość świadczy o przeciwieństwie, jest co najmniej chybionem i bardzo niezręcznem.

I jakiż cel tego? Czy przez wmawianie tej siły w większość dotychczasową natchnie się ją rzeczywiście męskiem poczuciem przewagi? Tem przecież nikt łudzić się nie będzie. Czy może przypominaniem tej większości liczbowej powstrzyma się hr. Taaffego od dalszego postępowania po drodze, po której dotąd postępował? I to nie. Więc na cóż się łudzić! Lepiej powtarzać sobie jak najczęściej, że tak, jak dotąd — dalej iść nie można, a więc postawić program dokładny i stać przy nim twardo bez względu na to, czy w ministerstwie zasiada dwóch czy czterech członków z po za sfer parlamentarnych, bo Izba poselska nie jest maszynką do popierania każdoczasowego gabinetu, dlatego że jest, lecz kontrolującą i ustawodawczą reprezentacyą narodów i krajów, wobec której gabinet jest odpowiedzialną władzą wykonawczą.

Przedewszystkiem o tej kardynalnej zasadzie konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu należy pamiętać i dążyć do jej zastosowania — a wtedy nie będzie potrzeba ani siebie łudzić, ani drugich straszyć większością, bo będzie ona powszechnie znaną, poważną i poważaną.

Towarzystwo pedagogiczne.

W poniedziałek dnia 19 b. m. rozpocznie się we Lwowie XX. walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego, a Zarząd główny przygotował sprawozdanie ze swoich czynności za czas od 10 lipca 1885 do 10 lipca r. b., z którego to sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły!

Zarząd uzupełniony wyborami na XIX. walnem zgromadzeniu w Przemyślu, ukonstytuował się, wybierając dyrektorem dr. Karola Benomiego, skarbnikiem p. Marka Makowskiego, kontrolerem funduszów Zarządu głównego p. dr. Władysława Zajączkowskiego; sekretarzem p. Romualda Starkla; administratorem wydawnictw dr. Karola Benoniego; a administratorem *Szkoły* dr. T. Gerstmana. Redakcyę *Szkoły* od dnia 1 stycznia b. r. prowadzi p. Starkel Romuald.

W tym roku Towarzystwo niemniej pomyślnie się rozwijało, jak w latach ubiegłych, przybyły nowe dwa oddziały: w Krośnie i Mościskach i wiele Kółek pedagogicznych. Obecnie liczy Towarzystwo 41 oddziałów i przeszło 2.000 członków. Żywy ruch w oddziałach i Kółkach, świadczy z jednej strony o potrzebie skupienia sił w łonie Towarzystwa, z drugiej zaś przekonuje o rzetelnej i pełnej poświęcenia pracy naszych nauczycieli około dobra szkolnictwa i kraju. Pięknym dowodem łączności członków Towarzystwa był wcale niepośledni wynik składek, zainicyowanych przez Zarząd główny na rzecz kolegów, dotkniętych pożarem w Stryju. Złożono na ten cel kwotę 602 złr. 85 ct., a pamiętajmy, że składki te płynęły od ludzi, którzy wobec szczupłego wynagrodzenia sami częstokroć walczą ze skrajnym niedostatkiem.

Na ostatnim walnym zjeździe w Przemyślu, przekazano Zarządowi głównemu wiele spraw do załatwienia. Z pośród tych ważniejsze i ponowne wniesienie do sejmu znanych trzech memoryałów w sprawie zmiany ustaw szkolnych, petycya do sejmu w sprawie dodatku za kierownictwo, zaliczek na płacę, kosztów przeniesienia i zastępstwa chorych nauczycieli, wniosek w sprawie konkursów, jeżeli posady są opróżnione, wniosek oddziału jasielskiego w sprawie zniżenia ceny jazdy dla nauczycieli szkół ludowych na liniach kolei państwowych i wiele innych drobniejszych.

Energiczną czynność rozwinął Zarząd w sprawie zakładania burs dla synów nauczycielskich, wniósłszy w tej mierze petycyę do sejmu i przedstawienie do Wydziału krajowego, oraz uzyskawszy od Namiestnictwa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju na rzecz burs wzmiankowanych. Usiłowania Zarządu poparło dzielnie kilka oddziałów, urządzając w tym celu na prowincyi odczyty, koncerta i t p., które piękny przyniosły dochód.

Zważywszy, że pozwolenie rządu do zbierania składek gaśnie z dniem 31 grudnia b. r., oraz, że sejm uczynił dalszą swą akcyę w sprawie burs zawisłą od owoców, jakie przyniosą własne zabiegi nauczycieli w tej tak żywo obchodzącej ich sprawie — Zarząd nie wątpi, iż oddziały, które dotąd nie rozwinęły jeszcze pod tym względem dość energicznej czynności, powetują to opóźnienie tem gorliwszem zajęciem się obecnie sprawą burs.

Wyższych szkół żeńskich, założonych i utrzymywanych staraniem Towarzystwa istnieje obecnie trzy: w Jaśle, Sanoku i Stryju. Ta ostatnia skutkiem pożaru z 17 kwietnia straciła cały inwentarz i nie mogła dokończyć roku szkolnego dla braku ubikacyj. Szkoła kołomyjska przeszła w ubiegłym roku, jak niegdyś takie szkoły w Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnowie na etat miejski i przekształciła się w sześcioklasową szkołę dla dziewcząt.

Do istniejących dotąd ośmiu szkół przemysłowych, również staraniem Towarzystwa utrzymywanych, przybyła w roku ubiegłym dziewiąta, a mianowicie w Nowym Sączu.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego zapisało się do nich ogółem 1027 uczniów, przeważnie terminatorów rzemieślniczych, którzy w braku publicznych szkół tej kategoryi, w nich jedynie czerpali potrzebne na przyszłość wykształcenie.

Równie pomyślnie przyjęła się myśl, rzucona

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

18 (Ciąg dalszy.)

Wyrazy ostatnie tonem, jakim je hrabina wypowiedziała, mówiły: „Niechno ja go w obroty wezmę“.

Czolnicz odszedł. Hrabina nie wychodziła. Widocznem było, że w głowie jej snuły się myśli, które ją zajmowały żywo, chodziła bowiem i, to się sama niekiedy do siebie uśmiechała, to głową zlekka wstrząsała, to znów ręką giestykulowała, albo też przed stołem się zatrzymywała, oczy zmrużała i bądź w męża, bądź w inny jaki przedmiot się zapatrywała.

— Jeżeli przyjdzie... — odezwała się wreszcie pod bana adresem.

— Ahm! — odparł tenże i dodał tonem, w którym się przebijało zaufanie do dwóch wyrazów przez żonę wymówionych: — Byle przyszedł jeno....

— Nie przyjść nie może. Zachciewa mu się zapewne do Klimowaca wracać, więc mu Czolnicz wytłómaczy, że bez pożegnania się z nami, z Zagrzebia wyjeżdżać nie może. Przyjdzie przeto nie dziś to jutro, to pojutrze... i ja się z nim rozmówię.

— No... — wytchnął ban.

— Rzecz prosta: imby to nastąpiło prędzej, tem lepiej.

Wyrazów tych nie domówiła jeszcze, kiedy we drzwiach jawił się Czolnicz, a za nim Lajosz. Ban na widok ten na siedzeniu się poprawił. Hrabina się zatrzymała, — oczy jej zamigotały, na obliczu odmalowało się zmięszanie lekkie. Zmięszanie jednak wnet ustąpiło. Oblała spojrzeniem z góry do dołu młodego człowieka, który wchodził z takim spokojem i z taką pewnością siebie, jakby osoby jego nie tyczyła się żadna sprawa drażliwa. Wszedł, powitał hrabstwo i odrazu wystawił się na atak hrabiny, która do niego w następujące przemówiła słowa:

— O synu marnotrawny!... Wracasz tedy do tych, co ci ojca i matkę zastępują, co cię jak ojciec i matka kochają i co ci nie gorzej, jak ojciec i matka życzą.

W słowach tych brzmiało uczucie. Lajosz odpowiedział na nie spojrzeniem, w którem się odmalowała wdzięczność w rozrzewnienie obwinięta.

Hrabina zapytała:

— Cóż tobie w głowie strzeliło?

— A cóż?... — zaczął.

— Czy to się godzi!... — przerwała. Nie zastanowiłeś się i dopuściłeś się głupstwa, któremu na świecie równego nie znajdziesz. Gdyby to prawdą być miało, wystawiłbyś się na śmiech i szyderstwo ludzkie. Ludzieby na ciebie palcem pokazywali i mówili: „Patrzcie jeno, to ten, co odrzucił rękę rozmiłowanej w nim dziewczyny najlepszej, najrozumniejszej, najpiękniejszej i najbogatszej w całej, jak długa i szeroka, koronie węgierskiej“. I powiadaliby jeszcze: „Głupi . . . głupi... głupi“... Cóż ty na to?..

Lajosz głowę zwiesił, brwi zmarszczył i milczał.

— O głupi... głupi... głupi... — odezwał się ban z akcentem przekonania i aprobaty.

— Widzisz, wstyd tobie... — zaczęła znów hrabina. Rzecz cała, żeś się nie zastanowił i jakieś dziecinne, romansowe przywidzenie za rzeczywistość wziął.

Młody człowiek głowę podniósł.

— Aleś, — ciągnęła, — nie dziecko już przecie. Chwilka zastanowienia starczyć ci powinna na ocenienie korzyści i zaszczytu, jaki spłynie na ciebie z połączenia się węzłem małżeńskim z hrabianką Izabellą.

— Ahm... — odchrząknął, jakby rzec coś chciał.

— Cóż przeciwko niej powiedzieć możesz?....

— Nic, Boga mi... — odparł.

— Dobra, bogobojna, rozumna, najpiękniej wychowana, młoda, piękna, bogata: któraż się z nią zrówna?

Giestem dał odpowiedź potwierdzającą.

— A więc to, co ci się przed Czolniczem z ust wyrwało, niech w zapomnienie pójdzie i dla tego, żeby głupstwo w zapomnienie poszło jak najprędzej, dziś tobie z hrabianką Peczicz zaręczyny sprawimy.

— A... nie... — zaprotestował przeciągle.

— Nie dziś, to jutro, pojutrze... — podchwyciła hrabina pospiesznie, chcąc zarysowującą się sytuacyę ratować.

— Ani jutro, ani pojutrze, ani nigdy... — odrzekł acz spokojnie, ale dobitnie, wyraz ostatni giestem akcentując.

— Hm!... ahm!...—zagrzmiał ban gniewnie.

Hrabina dłonią i spojrzeniem dała mężowi znak, wzywający go do powściągania wybuchów gniewnych i dalej, tonem zawsze łagodnym i uprzejmym do Lajosza mówiła:

— Co tego, tom się już po tobie nie spodziewała, tembardziej, że wiesz, jeśli zaś nie wiesz, to się domyślasz, że w połączeniu twojem z Pecziczówną tkwi korzyść nie tylko dla ciebie, ale i dla biednej, siromasznej, w ucisku tureckim pozostającej ojczyzny. Biedna, siromaszna, ręce w kajdanach tureckich do ciebie wyciąga ojczyzna i o ratunek cię wzywa, a ty... co?... Ty, dla jakiegoś tam dziecinnego, przywidzianego romansu, na wołanie jej ogłuchłeś i od niej się odwracasz.

Na słowa te, niby oparzony, rzucił się młody człowiek, klątwę dosadną a wyrazistą, której powtórzyć nie można, cisnął i odrzekł:

— Nie ogłuchłem!... Nie odwracam się! . . . Dowiodę tego! Przyszedłem, ażeby powiedzieć wam, dostojni państwo: „Pozostawajcie zdrowi!“ Kazałem już siodłać i juczyć konie moje. Do Klimowaca pojadę, towarzyszy sobie dobiorę, sielaków ilu będę mógł w puszki uzbroję i, ojczyzny broniąc, zdobywać sobie będę... zdobywać sobie będę — powtórzył, jakby się wahał, — starego Deszicza dobre słowo....

I dalej z oratorskim zacięciem mówił:

— Dobre jego słowo da mi do rąk środki, których u Pecziczówny nie znajdę.

— A ojciec twój!... — wtrąciła hrabina.

— Ojciec mój?... Ojciec mój od Deszicza się odwracał, ale powiadał o nim: „To człek uczciwy“. Co pomiędzy nimi zachodziło, to nie zachodzi pomiędzy nim a mną, a uczciwość jego pozostaje i ja na człowieka uczciwego dobre słowo sobie zarobić chcę. Ot, co!... Dosyć... mówić więcej nie ma o czem. Wybaczcie mi, — dodał tonem zniżonym, — dostojni państwo, a powinowaci moi, żem wam może kłopot sprawił. Wybaczcie mi, przyjmcie podziękowanie moje za uprzejmość waszą, za waszą dla mnie łaskawość i dobre chęci i, bywajcie zdrowi.

Ze słowem ostatniem cofnął się i za drzwiami znikł.

W tej chwili ban zerwał się zaperzony, z pod brwi nasuniętych błyskawice ciskający, gniewem ziejący i usta otwierał do krzyknięcia zapewne na wartę, ażeby młodzieńca przytrzymała; lecz — hrabina skinęła i okrzyk na ustach mu zamarł, a postać jego napowrót się w krzesło osunęła.

Hrabina jednak była także z zawiasów wyrzuconą. Oczy się jej iskrzyły, policzki pałały, usta drżały; umiała atoli nad sobą panować. Po komnacie się razy parę przeszła, nos sobie utarła, przez nos raz i drugi czmychnęła, przed Czolniczem się zatrzymała i sentencyonalnym tonem rzekła:

— Nic chyba większego na świecie tym nie ma, jak głupstwo ludzkie.

— Zaiste, dostojna pani... — odparł. — Powiadają to samo filozofowie.

— Szczęście mu się samo w ręce oddawało i on je własnemi odepchnął rękami.

— Szczęście zależy od tego, jak kto je pojmuje.

— Możnaż w tym razie pojmować tak albo inaczej?

— Gdybym się na miejscu Lajosza znajdował, pojmowałbym je tak, jak pojmuje dostojność wasza. Jemu atoli, na miejscu jego, przedstawia się ono inaczej.

— I powiedzieć, że takie zamiary piękne zburzyła jedna jakaś dziewczyna sielska?

— Nie od dziś dziewczęta burzą.... Helena, ona Troję zburzyła.

— A to najgorzej, — wybuchnął ban, — że się w niwecz obróciło poruszenie okolicy sisackiej!

— Może i nie... — odrzekł Czolnicz. Opiera się ono na sprowadzeniu porozumienia pomiędzy Desziczem starym a Lajoszem. Porozumienie, kto wie, azali sprowadzić się nie da na innej, aniżeli ta, co obmyśloną i ułożoną została, drodze, Żleby na świecie było, gdyby do celu takiego lub innego prowadziła droga tylko jedna.

(C. d. n.)

przez Zarząd główny Towarzystwa urządzenia kolonij wakacyjnych dla dziatwy szkolnej. — W roku 1883 wysłano po raz pierwszy ze Lwowa tylko 33 chłopców, w roku 1884 mógł już komitet wysłać 92 chłopców i 21 dziewcząt, a w roku zeszłym 92 chłopców i 23 dziewcząt, a gdy do tego doliczymy 35 chłopców, wysłanych przez komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci izraelickich, to okaże się, że w ogóle wysłano ze Lwowa w roku 1885 na świeże powietrze 152 ubogich, a potrzebujących fizycznego wzmocnienia dzieci. Komitet krakowski, wysłał po raz pierwszy w roku zeszłym 20 chłopców i 20 dziewcząt. Dziś, skoro pierwsze trudności już przełamane, należy się spodziewać, że za tym przykładem pójdą także i inne miasta.

Organ Towarzystwa *Szkoła* rozwija się także pomyślnie, czego dowodem znaczny przyrost prenumeratorów w ostatnich czasach.

Administracya wydawnictw Towarzystwa może się i w tym roku poszczycić wielu pięknemi i nader pożytecznemi wydawnictwami. — Pośredniczy ona skutecznie w wydawnictwie licznych dzieł szkolnych, których nieodzowną konieczność same władze uznały. W ten sposób, przy pomocy subwencyi komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rękodzieł, postępuje dalej wydawnictwo podręczników dla szkół przemysłowych. W bieżącym roku wydano pierwszą książkę polską do czytania, kurs wstępny; przygotowuje się zaś część drugą czytanki polskiej i czytanki niemieckiej. Wypisów dla szkół wydziałowych a względnie seminaryów nauczycielskich wyszły w ubiegłym roku dwa tomy, a mianowicie I. i IV. układu pp. Franciszka Próchnickiego i Romualda Starkla, po feryach ukaże się tom III., a z końcem bieżącego roku tom drugi. Rokowania nawiązane z Radą szkolną krajową w sprawie wydania książek do nauki dopełniającej również doprowadziły do pożądanego porozumienia i już z początkiem roku szkolnego znajdzie się w rękach publiczności tom pierwszy tego pożądanego wydawnictwa.

Następne dwa tomy dla drugiego i trzeciego roku nauki dopełniającej ukażą się w ciągu następnego roku. Prócz wymienionych dzieł, następujące nie mniej ważne publikacye wydało Towarzystwo od lipca 1885 do końca czerwca 1886:

Z biblioteki dla młodzieży 173 tomik I. Bełza, Dzieci i Ptaszki, wyd. II. 174. Tomik II. Starkel R., Gawędy dziadunia, wyd. II. 175 Tomik IV. Waligórski, Ręka Opatrzności, wyd. II. 176. Tomik IX. Starkel R., Opowiadanie o królu Janie Sobieskim, wyd. II. 177. XIX. Hiblówna, W tatarskiej niewoli.

Z biblioteki dla szkół przemysłowych: 178. Czubski, Śpiewnik szkolny, część pierwsza wyd. II. 179. Czubski, Śpiewnik szkolny, część IV — Śpiewy kościelne 180. Kształty powierzchni ziemi. Tablica ścienna. Z krawędź. płóć. 181. F. Próchnicki i R. Starkel, Książka polska dla szkół wydziałowych. T. I. (klasa V.) 182. F. Próchnicki i R. Starkel, Książka polska dla szkół wydziałowych. T. IV. (klasa VIII) 183. Ptaki. Tablica ścienna na płótnie (tekst polski, nazwy łacińskie i ruskie). 184. Ssawce. Tablica ścienna na płótnie (tekst polski, nazwy łacińskie, polskie i ruskie.) 185. „Szkoła“ za rok 1885. 186. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pedagogicznego za r. 1885/6.

Taki rozwój wydawnictw zawdzięcza zarząd niestrudzonej pracy administratora dr. Benoniego, oraz szczerej sympatyi, jaką wydawnictwa cieszą się u szerokiej publiczności.

Zarząd rozdał w roku bieżącym 14 zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 300 złr.

Fundusz imienia hr. Stanisława Badeniego powiększył się w tym roku nowym darem 1000 złr. za którą to sumę zakupiono 5 prc. obligacyę komunalną banku krajowego. W r. b. rozdał zarząd, w myśl § 3 i 4, trzy zapomogi w łącznej kwocie 125 złr. Zarząd pozwala sobie wspaniałomyślnemu dawcy złożyć na tem miejscu publiczne podziękowanie w imieniu całego Towarzystwa.

Zamykając sprawozdanie, składa zarząd serdeczną podzięką Wydziałowi krajowemu za hojne popieranie jego usiłowań: Radzie szkolnej krajowej za uprzejmość, z jaką załatwiać raczyła podania jego w sprawach szkolnych, wreszcie dziennikarstwu krajowemu, które z niezmienną życzliwością od lat tylu wspiera wszystkie usiłowania Towarzystwa jak najskuteczniej i ułatwia mu w ten sposób spełnienie wytkniętych celów.

Reforma seminaryów nauczycielskich.

Ankieta ministeryalna, zwołana do reformy seminaryów i reorganizacyi egzaminów nauczycielskich, ukończyła już swoje czynności.

Według *Pol. Corr.* ankieta zajęła się przedewszystkiem modyfikacyą statutu organizacyjnego seminaryów tak, aby bez istotnych zmian co do głównych celów nauki mogły udzielać wiadomości, bezwarunkowo potrzebnych dla nauczycieli w powszechnych szkołach ludowych, ale na głębszej i pewniejszej podstawie, oraz aby podniosły praktyczne uzdolnienie nauczycieli, a zarazem dawały podstawę do dalszego kształcenia się na nauczycieli dla szkół wydziałowych.

Następnie roztrząsano wnioski o zaprowadzeniu kursów dla nauczycieli szkół wydziałowych. Kursa takie mają powstać według potrzeby przy seminaryach nauczycielskich w tym celu, aby na podstawie nauki zaczerpniętej w seminaryach można było osiągnąć w nich specyalnych wiadomości dla nauczania pewnych gałęzi nauk w szkołach wydziałowych.

Ostatnim przedmiotem narady było nowe zredagowanie przepisów egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Egzamina te dla szkół ludowych mają być przeważnie praktyczne, a dla szkół wydziałowych mają uwzględniać przedewszystkiem plan naukowy, zastosowany do potrzeb miejscowych.

Ankieta miała cztery posiedzenia i zgodziła się w głównych wnioskach z przedłożeniami ministerstwa oświaty.

Tyle pisze *Pol. Corr.* Że pierwszy ustęp tej relacyi nie daje należytego wyobrażenia o istocie zamierzonej reformy, to przyzna każdy; nikt zatem nie będzie się dziwić, jeżeli się przyznamy, że i teraz nie ustąpiły nasze obawy, któreśmy w tej sprawie wyrazili.

Regulacya rzek.

Według informacyj, jakie Wydział krajowy od posłów do Rady państwa otrzymał, opóźnienie w uchwaleniu preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego w b. r. nastąpiło z tego powodu, że kraje alpejskie, a w szczególności Austrya Niższa nie wygotowały na czas operatów technicznych.

Po zamknięciu sesyi Rady państwa przedłożył minister rolnictwa uchwalone przez Sejmy krajowe projekty do ustaw melioracyjnych z końcem miesiąca czerwca do cesarskiej sankcyi. Spodziewać-by się tedy należało, że galicyjskie ustawy, które najpierw zostały przedłożone rządowi z wszelkiemi potrzebnemi operatami, przynajmniej równocześnie z inno-krajowemi ustawami będą publikowane. Tymczasem — podobnie jak to miało miejsce w roku 1885, w którym ustawy śląskie zostały sankcyonowane 6 kwietnia, a galicyjskie dopiero 18 maja, i w b. r. ustawy dla krajów alpejskich i Austryi Niższej zostały już publikowane w *Gazecie wiedeńskiej*, a o naszych nie ma dotychczas żadnej wzmianki. Wobec tego, że inżynierowie kraj. biura melioracyjnego, delegowani do przeprowadzenia studyów wstępnych dla utworzenia spółek a w szczególności oznaczenia okręgu konkurencyjnego pokończyli już swe czynności i czekają tylko na polecenie do rozpoczęcia budowy, Wydział krajowy chcąc korzystać z odpowiedniej pory i rozpocząć roboty, udał się w drodze telegraficznej do p. ministra rolnictwa Falkenhayna z zapytaniem, czy można wkrótce oczekiwać najwyższej sankcyi ustaw o regulacyi Kisieliny, Łęgu i Gniłej Lipy, i czy można rozpocząć roboty na razie z 40 proc. zasiłku krajowego. Prócz tego zażądał Wydział krajowy zwrotu odnośnych operatów technicznych. Nie zawadzi przytem nadmienić, że ministerstwo rolnictwa w r. b. w wypadku, gdzie chodziło o regulacyę potoku Laaser-Bach w Karyntyi, nie czekając na uchwalenie państwowego preliminarza melioracyjnego, ani na cesarską sankcyę ustawy krajowej, poleciło rozpocząć budowę w połowie maja b. r.; spodziewać się przeto należy, że i żądanie naszego Wydziału krajowego dozna przychylnego załatwienia.

Taką wiadomość umieścił *Dziennik Polski* w ostatnim numerze. Dla wyjaśnienia dodamy, że regulacye wspomnianych trzech rzek: Kisieliny, Łęgu i Gniłej Lipy uznane są w ustawie sejmowej za przedsiębiorstwa krajowe, a zatem do kosztów przyczyni się fundusz krajowy w wysokości 40 proc., strony interesowane zaś i państwowy fundusz melioracyjny po 30 proc. — Koszta regulacyi Kisieliny obliczone na 175.000 złr., Łęgu na 245.000 złr., a Gniłej Lipy na 135.000 złr. — Oprócz tych trzech regulacyj czekają równocześnie sankcyi regulacye bagien Niżańskich i Rudnickich, Starego Brnia i Wisłoka.

Przypomniawszy niezałatwioną dotąd sprawę regulacyi rzek spławnych, co prawie już poszło w zapomnienie, oraz zwłokę sankcyi ustaw melioracyjnych, nie możemy nie uznać w tem ilustracyi, jak rząd sprzyja krajowi.

Z Rusi halickiej.

(Biblioteka historyczna Barwińskiego. — Bank kryłoszański).

Niewyczerpany w pomysłach do wszelkiego rodzaju napaści rusofilski *Nowy Prołom* rzucił się w ostatnich czasach na *Ruską historyczną bibliotekę*, wychodzącą w Tarnopolu pod redakcyą zasłużonego w dziejach literatury ruskiej p. Aleksandra Barwińskiego, brata ś. p. Włodzimierza. Od dłuższego już czasu odczuwała cała Ruś halicka potrzebę podręcznika do nauki historyi własnego narodu, bo przecież ani przestarzała, jednostronna, bez wszelkiej krytyki historya Dyonizego Zubrzyckiego, ani też źródłowo wprawdzie traktowana ale nieudolnem piórem skreślona i niezupełna historya Rusi prof. Szaraniewicza nie mogła zachęcić ogółu Rusinów do poznania dziejów ojczystych. Pracy w tym kierunku podjął się p. Barwiński. W tym celu rozpoczął on zeszytowe tanie wydawnictwo, przystępne dla każdego, a odznaczające się pięknością języka i jasnością przedstawienia rzeczy, w czem p. Barwiński jest niezrównanym. Wydawnictwo to skierowane ostrym grotem w piersi halickich *objedenytełej* nie mogło rzecz prosta podobać się ani *Słowu* ani *Prołomowi*. Ten ostatni zarzucił *Historycznej bibliotece* fałszerstwo dzieł Kostomarowa, a mianowicie jego monografii, udawadniającej odrębność małoruskiego narodu i jego różnice od rosyjskiego pod względem etnograficznym i historycznym. Napaść *Prołomu*, skierowaną przeciw osobie p. Barwińskiego, świetnie odparł niesłusznie zaczepiony autor w *Dile* dnia 3 czerwca. Odprawa ta atoli nie wystarczyła sławetnemu organowi rusofilów. W ostatnim bowiem numerze powtarza *Nowy Prołom* prawie dosłownie poprzednią swą napaść. Zapewne p. Barwiński na te niegodne insynuacye odpowiadać już nie będzie. Bywają ludzie, których przekonać nie można w żaden możliwy sposób, zresztą starogreckie legendy prawią, że nawet Jowiszowi nie dawały czasami pokoju różnorodne gzy i bąki.

Spodziewaliśmy się jakiej odpowiedzi Banku kryłoszańskiego na kategoryczne zarzuty *Diła*, które z otwartą przyłbicą i z datami w ręku wzięło się na dobre do tej skompromitowanej instytucyi. Mrowisko rusofilów poruszone do głębi wielu poprzedniemi artykułami *Diła*, traktującemi *coram populo* o zakulisowych sprawach tego Banku, było tak dalece odważnem, że ustami *Nowego Prołomu* zagroziło narodowcom wytoczeniem procesu. *Diło* jednak nie ulękło się tej groźby, a że dyrekcya banku nie odpowiedziała na dawniejsze zapytanie *Diła*, gdzie podziała się suma 673.000 wierzytelności zapisanych na imię „dopisywaczy“ i 365.215 złr. wierzytelności wekslowych, — więc organ narodowców postawił onegdaj takie pytanie: Odpowiedźcie nam krótko, czy też bank kryłoszański poniósł jaką szkodę w czasie urzędowania Michałka, bo przy procesie z powodu malwersacyjnych operacyj spółki Michałko-Kindler-Chuwes tak kwesty postawiono, że nawet sąd nie mógł rozpocząć śledztwa karnego przeciw Michałkowi. Powiedziano wtedy, że Michałko pokrył wszelkie szkody, bo stał się „dopisywaczem“ banku, t. j. został on jego dłużnikiem, od którego bank albo zechce, jeśli będzie mógł, albo nie zechce odebrać zapisanej na jego conto sumy. Dotychczas nie odpowiedziała jeszcze dyrekcya na to pytanie, tymczasem wyszła na jaw inna sprawa. Wiadomą jest rzeczą, że ruski fundusz wdów i sierot po księżach dyecezyi lwowskiej dał na zakładowy kapitał Banku kryłoszańskiego 75.000 złr. Kiedy rozeszły się słuchy, że Bankowi grozi ruina, komisya tego funduszu postanowiła wybrać delegata, aby tenże po każdem posiedzeniu zdawał najdokładniejsze relacye o finansowym stanie Banku i aby starał się usilnie o odebranie wyżej wzmienionej sumy. Wybór padł najpierw na katechetę nauczycielskiego seminaryum lwowskiego ks. Stefanowicza, a gdy ten mandatu nie przyjął, wybrano delegatem ks. Grabińskiego.

Na tem komisya widocznie poprzestała. Wyboru delegata dokonano d. 7 maja b r. Ksiądz Grabiński odjechał po domu i tu oczekiwał pisemnego pełnomocnictwa ze strony komisyi, które mu też nadesłano dopiero dn. 26 maja. Otrzymawszy pełnomocnictwo jedzie ks. Grabiński na ogólne zgromadzenie delegatów bankowych, ale tu nie pozwalają mu zabrać głosu na podstawie statutu, że wnioski członków wtedy dopiero mogą przyjść na porządek dzienny ogólnego zgromadzenia, jeśli będą na 14 dni przedtem przedłożone dyrekcyi zakładu. Ks. Grabiński wrócił więc z niczem. Powstał więc ogromny krzyk, komisya funduszu uderzyła na ks. Stefanowicza, że on w tej sprawie zawinił, nie przyjąwszy mandatu, gdy w rzeczywistości nie zawinił ani ks. Grabiński, a wina leży głównie na opieszałości komisyi. Wrzawa ta wywołała protesty ze strony pierwszego i ze strony drugiego; osobliwie Grabiński podniósł w odpowiedzi swojej, zamieszczonej w *Mirze*, takie fakta, że trudno przypuścić, aby mu dyrekcya banku wdzięczną była za ich odkrycie. Powiada on kategorycznie, że były syndyk banku, adwokat Iwan Dobrzański, miał mu powiedzieć, że wszelkie starania o wydobycie sumy 75.000, który to fundusz powierzył bankowi, są *„für die Katz“*, a dalej, że już w r. 1884 straty banku tego, wynikłe z udzielania niepewnych pożyczek wekslowych i hipotecznych wynosiły olbrzymią sumę 1,122.053 złr. 86 cnt., i że ta kwota musiała być wykreśloną z aktywów banku.

Diło dziękuje serdecznie ks. Grabińskiemu za to prostoduszne oświadczenie. „W banku — woła ono — przepadło marnie 1,122.053 złr. 86 cnt. ruskiego grosza, a my mieliśmy zupełną słuszność powiedzieć zaraz po ogłoszeniu tegorocznego bilansu bankowego, że przepadło tam 1,038 000 złr. Więc też i gróźb żadnych ze strony dyrekcyi *„Zawedenija“* nie obawiamy się zupełnie. My chcemy pójść przed kratki sądowe, bo gdzie były malwersacye, tam była i szkoda na niekorzyść instytucyi, gdzie jest szkoda, tam jest i winowajca, a gdzie jest winowajca, tam powinien być i oskarżyciel. Tym oskarżycielem musi być z przyczyn zupełnie jasnych dzisiejsza dyrekcya banku. Więc do roboty panowie!“

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 lipca

Różnica zapatrywań, jaką kierownicy obu klubów niemieckich, austryacko-niemieckiego i niemiecko-narodowego, wykazali w kilku mowach na sejmikach relacyjnych, jest istotnie większą, niż się dawniej zdawać mogło. Zbliżenie obu stronnictw i połączenie się do wspólnej akcyi jest obecnie bardzo nieprawdopodobnem. A po zamknięciu ostatniej sesyi Izby poselskiej, spodziewano się, szczególnie w klubie austryacko-niemieckim, że na sesyi jesiennej, jeżeli do tego czasu utrzyma się zgodę obu klubów lewicy, będzie można wystąpić wobec rządu z energicznem żądaniem, postawionem w formie dylematu: albo — albo. Tak przedstawia rzecz „jeden z pierwszych polityków w Austryi“ w korespondency z Wiednia do *Frankf. Ztg.* Dylemat ten opiewa: albo rząd dysponujący bezwarunkowo jedną częścią prawicy zwycięży przy pomocy lewicy, (przyjąwszy — ma się rozumieć — pierw warunki pokoju, podyktowane przez lewicę), — albo cała lewica połączy się z upornemi żywiołami prawicy i obali gabinet. W obu wypadkach sytuacya lewicy jest tak korzystną, jak tylko być może, jak twierdzi wspomniany korespondent. Przypuszczenie to może łatwo zawieść, choćby dlatego, że klub ostrzejszego tonu nie pójdzie — jak się zdaje, na pasku kierowników klubu austryackiego, a praca nad skonsolidowaniem prawicy nie będzie bez skutku.

We wtorek odbyło się w Wiedniu zgromadzenie wyborców, zwołane przez dep. Fryderyka Suessa. Na zgromadzeniu tem przyszło do bardzo burzliwych scen, które skończyły się tem, że wyborcy udzielili Suessowi wetum nieufności.

Co do rokowań z Węgrami z powodu zmian w taryfie cłowej, uchwalonych przez wiedeńską Izbę poselską, pisze *Pester Lloyd*, że odpowiedź rządu węgierskiego odeszła już dawniej do Wiednia. Odpowiedź ta nie zgadza się na merytoryczne traktowanie spornej sprawy i oświadcza, że rząd węgierski trwa na dawnem zasadniczem stanowisku. Jeżeli jednak rząd austryacki upiera się przy żądaniu ponowienia rokowań, tedy rząd węgierski nie może do nich przystąpić pierwej jak w drugiej połowie sierpnia.

Według informacyj, jakie otrzymał *Pest. Lloyd*, rząd węgierski nie uważa bynajmniej owych zmian, uchwalonych w Izbie austryackiej, za małe. Co do melasy i parafiny, można się będzie łatwo porozumieć; co do cła od nafty zaś twierdzi rząd węgierski, że podwyższenie do dwu złr., albo choćby tylko blisko dwu złr. jest po prostu niemożliwem do przyjęcia. A gdyby rząd zgodził się wreszcie na jakiekolwiek podwyższenie, to zażąda za to odpowiedniej kampenzaty — najprawdopodobniej w cle od bawełny i bawełnianych wyrobów. Przy tem dodaje wspomniany dziennik, że rząd węgierski nie będzie się spieszył w tych rokowaniach, zwłaszcza, że najważniejsze dla Węgrów cło od zboża zagranicznego i tak nie będzie wprowadzone w roku bieżącym, a zatem będzie bez korzyści dla zbiorów tegorocznych.

Z Petersburga donoszą, że według wiadomości, które tam nadeszły z Konstantynopola, obawy, iż Austrya posunie się ku Salonice, znowu się wzmagają. W kołach rządowych w Petersburgu przypuszczają, że Austrya odpowie na ukaz carski, w sprawie portu batumskiego, ostateczną aneksyą Bośnii i Hercegowiny.

W Niemczech panuje już od dłuższego czasu obawa, że projektowane przez rząd rosyjski podwyższenie ceł, zada ciężki cios przemysłowi niemieckiemu. Inspirowana przez urząd kanclerski *Gazeta Kolońska* zamieszcza z tego powodu charakterystyczny artykuł, pochodzący, według zapewnienia redakcyi, z pod pióra doświadczonego znawcy stosunków rosyjskich. „Łudzimy się często w ocenianiu Rosyi — pisze ów znawca — gdyż zbyt wiele wagi przywiązujemy do pewnych zasad ekonomicznych, które według utartego u nas mniemania powinny mieć dla wszystkich krajów jednakowe znaczenie. Sądzimy między innemi, że podniósłszy do pewnego stopnia cło od zboża rosyjskiego, nie pozwolimy Rosyi tem samem podnieść ceł od fabrykatów niemieckich o 75 procent, gdyż Rosyanie nie potrafią bez tych fabrykatów się obejść. Mojem zdaniem zapatrywanie to jest błędnem. Gdyby bowiem Niemcy, Austrya i Francya zamknęły swe granice przed zbożem rosyjskiem, i gdyby żadne obce wytwory nie dostawały się do Rosyi, Rosya pozostałaby mimo tego tem, czem jest dzisiaj; byłaby ona i nadal pierwszorzędnem mocarstwem, trzymałaby wojsko, lud żyłby i pracował, a nie spiskowałby może nawet, i co najwięcej, jednoby się tylko zmieniło: Rosya nie mogłaby płacić swych długów. Gdybyśmy, jako wierzyciele Rosyi, chcieli wówczas odebrać nasze pieniądze, musielibyśmy je odbierać z bronią w ręku. Rosyi nie można porównywać z Niemcami lub Anglią. Tysiące jej mieszkańców można pozbawić używania produktów zagranicznych, można im odebrać zwykły sposób wyżywienia, można skazać setki tysięcy na śmierć głodową, a państwo pójdzie spokojnie swą drogą. Ludność — zubożona co prawda — żyć będzie dalej, spożyje to, co rola wydaje, i odzwyczai się od produktów zagranicznych tak samo, jak się do nich przyzwyczaiła. Niemiec lub inny Europejczyk nie zdoła tego dokazać; potrafi to tylko Rosyanin. Kultura jest jeszcze dla Rosyan czemś zbyt obcem, zbyt z ich charakterem niezgodnem, czemś, bez czego można się obejść, jeżeli taka jest wola Boga i cesarza. Z tym stanem rzeczy należy nam się liczyć. Zamknąwszy granicę, niezbyt jest trudno doprowadzić na wpół zbankrutowany kraj do zupełnego bankructwa. Ale jeżeli się jest wierzycielem tego kraju, nie należy przyczyniać się do jego bankructwa, dopóki się nie wie, w jaki sposób można odebrać swe pieniądze. W Niemczech mamy obecnie około 2 miliardów papierów rosyjskich. Jeżeli nie jesteśmy zdecydowani wyegzekwować te miliardy siłą oręża, powinniśmy się zastanowić nad tem, co dla nas jest droższem: dobro naszych przemysłowców, czy też dobro posiadaczy owych papierów. Rosya może o wiele łatwiej rozszerzać lub ścieśniać swą produkcyę, aniżeli my; rolnictwo rosyjskie daleko więcej może wytrzymać, niż nas przemysł. Przyznajemy, że zarówno rolnicy nasi, jak i nasi przemysłowcy potrzebują opieki państwa, ale opieki tej potrzebują także posiadacze owych obligów, skoro im zagraża strata. Trzeba mieć na względzie wszystkie te trzy grupy, ile razy mówimy o naszym stosunku do Rosyi. Jeżeli Rosya posunie się dalej po drodze, którą dziś kroczy, jeżeli uzupełni chiński mur, odcinający ją od Europy, my najgorzej na tem wyjdziemy, gdyż jesteśmy jej wierzycielami. Banki niemieckie gotowe są pożyczyć naszemu sąsiadowi niejeden jeszcze milion, jeżeli widzą w tem znaczną, natychmiastową korzyść. Publiczność nasza powinna jednak mieć się na baczności, ażeby pieniądze jej nie zniknęły pewnego pięknego poranku za owym chińskim murem“.

Jasną jest rzeczą, że ukazanie się tego artykułu w piśmie, odbierającem wskazówki z Berlina, nie ułatwi Rosyi kredytu na giełdach niemieckich. W obec zawikłań na Wschodzie, które mogą zmusić rząd rosyjski do nowych olbrzymich pożyczek, głos *Gazety Kolońskiej* zasługuje na uwagę.

Obie Izby francuskiego zgromadzenia narodowego usprawiedliwiły swemi uchwałami wydalenie ks. Aumale i wykreślenie go wraz z ks. Chartres z listy oficerów. Minister wojny gen. Boulanger usprawiedliwiał krok rządu tem, iż według ustaw francuskich ten tylko może zostać oficerem, kto ukończył szkołę wojskową lub przebył poprzednio niższe stopnie, podczas gdy ks. Aumale był już oficerem w piętnastym, a generałem w dwudziestym drugim roku życia. Nominacye te, podobnie jak nominacya ks. Murata, musiały być zatem unieważnione, jako niezgodne z ustawą.

Za parę dni dowiemy się dopiero o ostatecznym rezultacie wyborów angielskich. Dzienniki angielskie przypuszczają, że w Izbie gmin zasiądzie 397 przeciwników samorządu irlandzkiego i 273 jego zwolenników. Wszystkim nasuwa się pytanie, czy przymierze Salisburego z secesyonistami z przeciwnej partyi przetrwa walkę wyborczą i okaże się dosyć silnem, by się na niem mogło oprzeć koalicyjne ministeryum. Krwawe zajścia w niektórych okręgach wyborczych w Irlandyi przypominają Torysom, że z objęciem przez nich władzy wzmoże się niezadowolenie między mieszkańcami Zielonej wyspy. Bez zaprowadzenia jakichkolwiek reform nie da się już tam przywrócić ład i porządek społeczny.

Wysoka Porta, która wskutek nalegań Rosyi zażądała od ks. Aleksandra wyjaśnień co do niektórych ustępów bułgarskiej mowy tronowej, doczekała się nareszcie odpowiedzi. — Gadban effendi doniósł telegraficznie do Konstantynopola, że książę oznajmił mu, iż musiał ze względu na usposobienie narodu i Izby położyć nacisk na jedność państwa, że jednak pod każdym względem jest on wiernym poddanym sułtana. Turcya zadowolni się zapewne tą odpowiedzią.

Tureccy komisarze, przeznaczeni do zbadania statutu rumelijskiego, otrzymali rozkaz przygotować się do podróży; wyjadą oni z Konstantynopola natychmiast, skoro tylko Bułgarya zamianuje swoich komisarzy. Jak dalece nie podziela W. Porta zapatrywań Rosyi na sprawy bułgarskie, świadczy o tem zdanie urzędowej *Turquie*. — Dziennik ten dowodzi, że Turcya nie ma powodu interweniować na własną rękę w Bułgaryi, co się zaś tyczy Rosyi, to dziennik stambulski sądzi, że i ona powinna się wstrzymać, dopóki cała Europa nie da jej pozwolenia.

†

Śp. Ignacy Łyskowski.

W Poznaniu zmarł d. 14 bm. dzielny obrońca sprawy polskiej na kresach śp. Ignacy Łyskowski, długoletni poseł sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, były prezes Koła polskiego, prezes Tow. nauk. w Toruniu, członek komitetu wyborczego na Prusy zachodnie i członek zarządu wszystkich polskich instytucyj w Prusach zachodnich. Już w roku 1848 wraz z biskupem Janiszewskim i śp. Niegolewskim bronił śp. Ignacy sprawy narodowej w parlamencie frankfurckim jako delegat Prus zachodnich. Powróciwszy do rodzinnej wsi Mieleszew, doprowadził ją do wysokiej kultury, uczynił z niej wzór racyonalnego gospodarstwa, a owoce swego doświadczenia złożył w doskonałym przewodniku, znanym w całej Polsce, p. t. *Gospodarz*. Znakomity rolnik, pisarz agronomiczny i publicysta, brał gorący udział we wszystkich sprawach i pracach społecznych i politycznych Prus zachodnich, posłując przy tem nieustannie od lat dwudziestu. W sejmie pruskim i parlamencie wytrwale stał na wyłomie i z zapałem bronił praw narodu polskiego. Polska traci w zmarłym jednego z niezmordowanych rycerzy publicznej sprawy. Żywot tego męża służyć może za przykład jak żyć i pracować dla ojczyzny należy. Cześć gorącemu patryocie, zacnemu obywatelowi i dzielnemu posłowi!

Kronika.

Kraków, 16 lipca

Na wystawie artystyczno-przemysłowej w seminaryum żeńskiem są do nabycia po cenach umiarkowanych; aparata kościelne, firanki, portyery, poduszki, serwety, stoliki, pudełeczka i rozmaite drobnostki galanteryjne. Wystawa trwać będzie do końca lipca. Z pozostałych wyrobów odbędzie się pierwszego sierpnia loterya fantowa, z której dochód w trzeciej części przeznaczony na popalone kościoły.

Grono „Sokołów“ urządza w niedzielę 18 bm. drugą wycieczkę w piękne okolice Tenczynka i Regulic. Inicyatorowie zapraszają wszystkich członków „Sokoła“ chcących uczestniczyć w wycieczce do zebrania się w sali gimnastycznej Towarzystwa (ul. Lubicz browar pp. Johnów) o godzinie 8 rano, gdyż odjazd koleją do Krzeszowic nastąpi o godz. 8½.

Walec parowy do ugniatania szutru zesunął się wczoraj po obiedzie z wąskiej drogi, prowadzącej do budy na Dajworze, w której mieści się maszyna Talarda. Skoro walec wjechał na źle wybudowaną drogę, zaczęła się ziemia z lewej strony usuwać, wskutek czego nachylił się znacznie do rowu i ugrzązł głęboko. Straż pożarna z p. Eminowiczem sprostowała go, pracując do północy, dziś zaś nad ranem wydobyła go z ziemi za pomocą drągów, ligarów, wind i innych przyrządów i odstawiła do koszar straży. Na miejscu zdarzenia byli obecni: inżynier drogowy, dyrektor budownictwa Niedziałkowski, budowniczy Biborski, tudzież inni urzędnicy budownictwa miejskiego. Walec jest zupełnie nie uszkodzony.

Colegium juridicum, gmach uniwersytecki, w którym mieści się kancelarya senatu akademickiego i sale wykładowe wydziału prawnego, nie będzie sprzedany, jak się tego spodziewano, lecz ma być przeznaczonym na pomieszczenie niektórych zbiorów uniwersyteckich.

Ną wydalonych z Prus złożyli w komitecie: pp. Józef Czyncieł, 10 złr. — Helena Masłowiczowa, 5 złr. — Konstanty Piliński, 20 złr. — przez administracyę „Czasu“ 9 złr. 68 cent. — przez administracyę „Nowej Reformy“: a) Resurs Mieszczański, 5 złr. — b) Rocznik z Rabki 3 złr. 56 cnt. c) Rocznik z Iwonicza 7 złr. — d) z wieczorku w Tarnowie 28 złr. — na ręce p. Prezydenta miasta: Redakcya Tygodnika Illustrowanego w Warszawie 77 złr. — pp. Adam Roszkowski 6 złr. — Biskupski 5 złr. Rozchód ogólny do dnia 15-go lipca wynosi: 10,920 złr. 17 centów. Od 15-go czerwca do 15-go lipca przybyło 25 rodzin, w ogóle 74 osób. Pozostają jeszcze do umieszczenia: leśnik lub ekonom, kawaler, z najlepszemi świadectwami; stolarz z żoną i dzieckiem — szewc, kawaler — piekarz z 2-giem dzieci — gajowy z 3-giem dzieci.

W obec wzmagającego się w ostatnich czasach napływu wygnańców, komitet uprosił chór Akademicki, który pod przewodnictwem p. Barabasza udaje się na wycieczkę do miejsc kąpielowych w Karpaty, ażeby znaczniejszą część z produkcyj swoich zechciał na rzecz wydalonych przeznaczyć!

Za przewodniczącego *Zygmunt Cieszkowski*.

Operetka lwowska z dniem 1 sierpnia opuszcza Kraków, a wracając do Lwowa da prawdopodobnie po kilka przedstawień w Tarnowie i Przemyślu. Zatem w Krakowie będzie jeszcze tylko 10 przedstawień, które zakończone zostaną gościnnemi występami pana Jana Fuchsa.

Ograniczenie co do noszenia mundurów wojskowych. Z kół wojskowych odbiera *Fremdenblatt* następujące doniesienie: „Opublikowane właśnie drugie wydanie regulaminu służbowego, którego przepisy rozpoczną obowiązywać dnia 1 sierpnia, zawiera pomiędzy innemi nowy przepis wielkiej doniosłości dla znacznej liczby oficerów. Postanawia on mianowicie w §. 73, traktującym o umundurowaniu nieczynnych gażystów rezerwy, dalej w stanie spoczynku i w stanie pozasłużbowym, iż ci w wypadkach służbowych obowiązani są nosić mundury, a zresztą tylko przy uroczystych okazyach. Innemi słowy, że oficerowie i urzędnicy rezerwy, dalej oficerowie i urzędnicy na pensyi i w stanie pozasłużbowym, którzy nie służyli dawniej w ck. armii jako oficerowie zawodowi i urzędnicy wojskowi, ewentualnie tacy, którzy zostali zamianowani ze stanu cywilnego, jednorocznych ochotników itd., mogą odtąd po za służbą ukazywać się w mundurach tylko w razie wojskowych uroczystości, jak np. w dzień imie-

nin i urodzin Najj. Pana, na procesyach Bożego Ciała, balach dworskich, na wielkich tj. uroczystych zabawach wojskowych itp. Natomiast zabronionem jest im ubierać się w mundury w celu otrzymania zniżonej karty wstępu na przedstawienie teatrów nadwornych w Wiedniu, dalej w czasie podróży kolejami i parowcami, podejmowanej w prywatnym interesie, na wycieczki, spacery, prywatne bale i zabawy i tym podobnych wypadkach, w których wolno im było dotychczas nosić mundury wojskowe. Zupełnie takie same przepisy obowiązują już od dawna w wojsku niemieckiem".

Ze Lwowa. Nadprokuratorya lwowska, otrzymawszy z ministerstwa wezwanie, żeby zaopiniowała prośbę dra Jackowskiego o udzielenie mu listu żelaznego, zażądała za pośrednictwem prokuratoryi od tutejszej Izby adwokackiej aktów, dotyczących dawniejszego (w innej sprawie) śledztwa dyscyplinarnego przeciw dr. Jackowskiemu. — Dr. Leonard Piniński stara się o docenturę prawa rzymskiego na tutejszym uniwersytecie. — Profesorowie szkół średnich. Minister wyznań i oświaty posunął następujących profesorów c. k. szkół średnich w Galicyi do VIII. klasy rangi, a to począwszy od 1-go stycznia 1887: 1) Franciszka Foxa przy gimnazyum w Nowym Sączu; 2) Stanisława Siedleckiego przy gimnazyum św. Anny w Krakowie; 3) Tadeusza Skubę przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie; 4) Aleksego Turońskiego przy gimnazyum w Drohobyczu; 5) dra Józefa Lewickiego przy II. gimnazyum we Lwowie; 6) Michała Soniewickiego przy gimnazyum w Brzeżanach; 7) dra Jana Lenartowicza przy szkole realnej w Krakowie; 8) Jędrzeja Drażeka przy gimnazyum w Drohobyczu; 9) Aleksandra Borkowskiego przy akad. gimnazyum we Lwowie; 19) Michała Markiewicza przy gimnazyum w Rzeszowie; 11) Jana Poselta i 12) Klemensa Schnitzla, obu przy II. gimn. we Lwowie; 13) dra Karola Benoniego p. szk. real. we Lwowie; 14] dra Teofila Gerstmana przy II gimn. we Lwowie; 15) Marcina Drzymuchowskiego przy gimnazyum w Nowym Sączu; 16) Mikołaja Kulczyckiego przy gimnazyum w Przemyślu; 17) Wincentego Martusiewicza i 18) Józefa Nedoka, obu przy gimnazyum w Tarnowie; 19) Teofila Baylego przy II. gimnazyum we Lwowie; 20) Piotra Lewickiego przy gimnazyum w Tarnopolu. — Album koła literacko-artystycznego, wydane na pogorzelców Stryja, zyskuje szerokie poparcie u publiczności. Pan Namiestnik ze swej strony rozesłał 500 egz. do starostw, wydział krajowy zaś ma zamiar rozesłać znaczniejszą liczbę wydziałom powiatowym.

Ze Strzyżowa. W dniu 25 czerwca br. odbył się popis publiczny przy szkole trzechklasowej w Strzyżowie pod przewodnictwem ks. Franciszka Jabczyńskiego i delegata Wydziału Rady powiatowej w Rzeszowie p. Stanisława Skrzyńskiego. Popis wypadł ku ogólnemu zadowoleniu obecnych — dzieci szkolne w przedmiotach szkolnych, planem nauki objętych, były należycie przygotowane i dowiodły, że to co odpowiadają dokładnie rozumieją.

Należy się też kierownikowi szkoły p. Andrzejowi Schmucowi, jakoteż i współpracownikom za pełną mozołu i trudu pracę, wszelkie uznanie. Pan Stanisław Skrzyński zadowolony z postępu w nauce dzieci na fundusz, celem zakupienia przyborów naukowych dla biednej dziatwy, zaraz po skończonym popisie złożył w ręce przewodniczącego rady szkolnej miejscowej kwotę 50 złr.

Z Żywca. Towarzystwo pedagogiczne oddziału żywieckiego dokonało wyborów na rok następny. Prezesem wybrano p. Michałowskiego, wiceprezesem p. Szewczyka, podskarbim p. Ringera, sekretarzem p. Matysiaka; do wydziału panie Śmitowską, Śmidowiczową i p. Królikowskiego.

W Drohobyczu odbyły się w miejscowej synagodze modły żałobne za duszę Maurycego Gottlieba, artysty malarza.

Z Warszawy. W papierach jednego z tutejszych starożytników, znaleziono bogaty zasób do dziejów głównego w mieście naszem ogrodu. Są tam ciekawe ustępy z pobytu Napoleona w Warszawie. Rzecz ta służyć może, jako surowy materyał do specyalnej rozprawy w tym przedmiocie. — W wystawie nasion, urządzanej przez muzeum przemysłu i rolnictwa, będą mogli brać udział eksponenci zagraniczni, a to z powodu, iż wiele bardzo nasion sprowadzamy dotąd z zagranicy, a szczególniej z Francyi. Natomiast w wystawie odzieży i przedmiotów do umeblowania służących uczestniczyć mogą wyłącznie wystawcy krajowi. — Władze Tow. kredyt. ziemsk. radzą obecnie nad sposobami zapobieżenia zagęszczającemu się marnowaniu i niszczeniu majątków przez niewypłacalnych dłużników, zagrożonych wywłaszczeniem. — Z powodu braku miejsc w szkołach miejskich, zarząd szkoły technicznej przy drodze wiedeńskiej wystąpił do władzy o pozwolenie utrzymania oddziału przygotowawczego. Przyrząd mający zapobiedz fatalnym skutkom na zdrowie uczniów z powodu pochyłego siedzenia w szkole i nadmiernego schylania głowy przy pisaniu, wynalazł jeden z prywatnych profesorów łódzkich, pan A. C. Gassmann, jak dowiaduje się „Lodz. Zeitung". Przyrząd ten ma podtrzymywać głowę ucznia w prawidłowej pozycyi i nie pozwalać mu przyciskać piersi do ławki lub do pulpitu, a przytem nie będzie go bynajmniej krępował przy pracy. Przyrząd ten wykonany już został w jednej z pracowni ślusarskich. Służyć on może dla uczniów różnego wieku, a zastosowany być może tak w szkole, jak i w domu, da się bowiem odpowiednio ustawić i regulować. „Lodz. Ztg." utrzymuje, że władza szkolna zainteresowała się żywo tym wynalazkiem. Wystawiono tu przedwczoraj cztero-aktową komedyę M. Bałuckiego „Piękna żonka" — sztuka zyskała znaczne powodzenie.

Statua Diderota uroczyście odsłoniętą została dnia 13 b. m. w Paryżu. Z mowców szczególniej podnieść należy głos Buchnera. Obawiano się demonstracyi antiniemieckiej, tymczasem mówca potępił walkę narodów i wśród żywych oklasków mówił o przyszłem zjednoczeniu wszystkich ludów, o potrzebie zwalczania społecznej nędzy i ciemnoty. Dzień ten stanowił święto narodowe, a wieczór przeciągały przez ulice rzęsiście iluminowane, różne stowarzyszenia ze sztandarami i muzyką.

Pomnik twórcy Normy, Bellini'ego, odsłonięty zostanie 16 bm. w Neapolu. Stoi on na Piazza San Pietro a Majella, naprzeciw konserwatoryum. Posąg jest dziełem rzeźbiarza Balzico, który na piedestale umieścił cztery postacie kobiece: Normy, Aminy, Giuletty i Elwiry.

Dyamenty z cukru. Angielskie pisma *British and Forreign Confectioner* i *Produce Market's Review* podają taką wiadomość. „Uczony szkocki, p. R. S Marsden w Edynburgu, odkrył, iż dyamenty mogą być wyrabiane z cukru. Według angielskich pism fachowych, na posiedzeniu *Royal-Society* dał p. Marsden następujące objaśnienie swego odkrycia: Miał kostny zmieszany z lapisem (*argentum nitricum*) trzymany był przez dziesięć godzin w bardzo wysokiej temperaturze, następnie zwolna ochłodzony; srebro, otrzymane z lapisu, oddzielone zostało za pomocą kwasu saletrzanego. Pozostała mieszanina składała się z węgla, grafitu i kilku błyszczących kryształów, które były niewątpliwie dyamentami, albowiem stopień twardości ich wystarczał do zarysowania szafiru. Przez użycie dostatecznego materyału, można by zatem otrzymać dyamenty większe i dające się zastosować w maszynach do borowania".

183 nieboszczyków uciekło ze cmentarza w Elizawetgradzie — tak przynajmniej pisze *Odes. wiest.* który jednocześnie podaje wyjaśnienie zagadki. Działo się to tedy na cmentarzu żydowskim, którym zarządzają wybrani z gminy przedstawiciele. Ponieważ zaś pogrzeby, szczególniej zamożnych obywateli stanowią wcale niezły dochód, a z sum, przechodzących przez ręce opiekunów cmentarza, wyrachować się należy przed władzą, przeto w rachunkach z ostatnich lat 6 brakło akurat 183 dusz, które obywając się chyba bez cmentarza, zabrały ze sobą na tamten świat i doczesną powłokę.

Składki. W admin. „*N. Reformy*" złożyli Członkowie Czytelni ludowej w Cieszynie na pogorzelców w Stryju: Dr. Dybka Antoni 50 centów — Sikora Adam 1 złr. — Glajcar Jan 1 złr. — Dr. Braun Józef 1 złr. — H. F. 1 złr. — Dr. Cinciała Andrzej 2 złr. — Glajcar Jerzy 50 cent. — Dr. Kleinberg Joachim 1 — Zopot Adolf złr. 1 — ks. Michejda Fran. 1 złr. — razem 10 złr.

Na wygnańców z Prus: Karol Kielawa, aptek. w Rabce z zabawy z tańcami z dnia 11 b. m. nadwyżkę złr. 9.

Odznaczenia i mianowania: Cesarz nadał c. k. konsulowi w Medyolanie, dr. Piotrowi Cozzi, stan szlachecki. Edgarowi Spiegl, nadał stan szlachecki z uwolnieniem od taksy. Nadwornemu i krajowemu adwokatowi, dr. Marcelemu Frydmann, nadał tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela starszego w Chodaczkowie wielkim, Karola Feinera, rzeczywistym nauczycielem starszym tejże szkoły etatowej; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Skomorochach, Daniela Szewczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Borkach małych, Antoniego Zubrzyckiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Czernichowcach, Stanisława Juzwę, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dobrowodach, Jana Lubkowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Milatyczach, Maryana Solskiego, rzeczywistym tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Żełdcu, Klemensa Mykitkę, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Żełdcu i nauczycielkę tymczasową szkoły filialnej w Żółtańcach, Sewerynę z Lubomęskich Malicką, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Turynce.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 17 lipca: Pierwszy gościnny występ pana Jana Fuchsa (krakowianina), „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. P. Fuchs wystąpi w roli Mefistofelesa. Małgorzatę przedstawi pani Skalska, Fausta p. Bandrowski, Siebla p. Bocskaj, Martę pani Kasprowiczowa.

W niedzielę 18 lipca: Po raz trzeci „Noc w Wenecyi" (*Eine Nacht in Venedig*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

TEATR.

„Noc w Wenecyi", operetka Straussa.

„Straus jest wszędzie, gdzie tańczą", powiedział dowcipnie Paweł Lindau, charakteryzując kompozytorskie zdolności wiedeńskiego mistrza. W istocie, gdzie w szybszem i powolniejszem tempie walca potrzeba wyrazić krewkość usposienia tancerza, który na chwilę tylko śpiewakiem staje, a będąc nawet nim, jest zawsze inicyatorem tańca, gdzie trzeba okazać sentymentalność tancerza, przechodzącą w miarę podbudzającej melodyi w szał namiętności, tam Straus jest niewątpliwie mistrzem. Jeśli taniec ma swoją ciekawą stronę, dla badań psychologicznych i patologicznych, a ma ją niewątpliwie, to Straus w pasażach swoich tańców i rytmie kreśli nader trafną charakterystykę zjawisk tego rodzaju. Do takich motywów muzycznych potrzeba jest treść od powiednia. A noc w Wenecyi w czasie karnawału, gdzie serca przyspieszonem biją tętnem, krew krąży szybciej, a nerwy się rozstrajają i umiejętni trubadurowie mogą wygrywać na nich hymny dla swej zręczności, nadaje się wybornie do zilustrowania muzycznego. „Weneckie zapusty, gdzie wrzawa, śmiech pusty" dostarczyły właśnie tekstu do ostatniej operetki Straussa. Żeby nie przeciągać sprawozdania treścią libretta, krótko można zaznaczyć, że idzie w niem o zdradę małżeńską, że „noc wenecka", maskarada, dowcip kochanka i zręczność żony są naturalnemi przeciwnikami wierności małżeńskiej, a dalsze kombinacye wielkiem ośmieszeniem rogatego małżonka.

Cały szwadron karnawałowiczów, oszukiwanych i oszukujących wypełnia ramy libretta, nie wychodzącego zresztą po za zwykły szablon operetkowej zręczności i grubych rysów charakteru.

Dobrze jednak tym walcującym pijanicom, kucharzom, sprytnym, chociaż pozornie głupiutkim kucharczykom, rybaczkom, które mają w każdej chwili do odstąpienia ostrygi i... serce, książętom, mającym do rozdania posady plenipotentów, intratne i dla otrzymującego i ofiarowującego, dotwarzy im z ogłupiającym szałem karnawału i wirem tańca. Biegają po scenie, wykradają, całują, mówią okropnie po polsku (widać tłumacz libretta usiłował dowieść, że Wenecyanie nie uczą się naszego języka) i schodzą się od czasu do czasu na scenie, aby zaśpiewać duecik, tercecik aż do sekstetu i chóru gołąbków (wątpliwej białości jak u nas). Skonstatowawszy, że charakter muzyki harmonizuje z charakterem libretta możemy już tylko zanotować, że finale aktu pierwszego, gdzie łączą się melodye: serenady i gondoliery należy do najudatniejszych. Również partya Anny obfituje w efektowne ustępy, Caramello liczy ich najwięcej, Gwido ma ich sporo, powiększa zaś sobie ich liczbę wstawieniem serenady „Massa n ta" (zręcznie instrumentowanej przez p. Niewiadomskiego). Wykonanie operetki było wcale staranne. Soliści owiani atmosferą karnawału weneckiego i życzliwem przyjęciem publiczności przejęli werwę konieczną do takiej operetki.

Wystawa staranna w akcie pierwszym w następnych liczyła wiele tradycyjnych błędów. Spodziewać się można, że „Noc w Wenecyi" przewyższająca „Gasparone" zaletami ściągnie jeszcze nieraz licznych widzów, a goście lwowscy z tym samym ani muszem odtworzą obraz „nocy weneckiej". Zasługi ich wyliczymy wówczas poszczególnie. *Aem.*

Dział ekonomiczny.

Widoki ceny ziemiopłodów. Zbliża się właśnie ważna chwila, w której najważniejszym przedmiotem nietylko pogawędki sąsiedzkiej, ale i podstawą daleko sięgających konjunktur poważnych jest żniwo i zależne od niego ceny zboża, gdyż od tego zawisła nietylko powszechna poprawa stosunków ekonomicznych, ale i możność zbytu za granicę po cenach, któreby przedstawiały jaki taki dochód dla producentów. Dotychczasowe ceny nie dawały podstawy do oczekiwania tego dochodu, dlatego też pewna zmiana na lepsze dla producentów, objawiającą się od jakiegoś czasu, zaczyna budzić otuchę. Zmiana ta opiera się nie tyle na widokach zbiorów u nas, lecz raczej na ustaleniu się cen na najważniejszych targowicach i na tym fakcie, że zbiór pszenicy w Ameryce północnej wypadnie niżej, niż się do niedawna spodziewano. Nadto dwa kraje, konsumujące wiele obcego ziarna, tj. Anglia i Francya będą miały według wszelkiego prawdopodobieństwa znaczniejszy niż zwykle niedobór z powodu ciągłej słoty. Jeżeli te przypuszczenia się sprawdzą, a żniwo u nas odbędzie się pogodnie, to poprawa stosunków ekonomicznych musi nastąpić.

Z tego, co się wyżej powiedziało, nie wynika bynajmniej, byśmy zachęcali do jakichkolwiek spekulacyj, na których się już tylokrotnie wielu boleśnie sparzyło. Wszelkie spekulacye wymagają specyalnej zdolności, rutyny, oddania się zupełnego i rozgałęzionych, a dobrze zorganizowanych stosunków; ziemianie muszą to zostawić innym. Komu? To od nich zależy. Niechaj przystąpią raz do zrealizowania ciągle projektowanych lub zawiązanych już spółek, ale niech wobec nich postępują tak, jakby tego żądali, gdyby sami byli administratorami spółek, a więc z wszelką ścisłością co do terminów i dokładnością co do gatunku zboża, a konjunktury niechaj zostawią swoim wybrańcom, których obrotności, znajomości i rzetelności zaufali.

Podwyższenie taryf na kolei Karola Ludwika. Zarząd tej kolei podał do rządu o pozwolenie na zaprowadzenie wyższych taryf na linii nowej na wschód od Lwowa, a zamiar podwyższenia na linii starej udzielił do wiadomości, bo według warunków koncesyi ma prawo układać sam taryfy na linii starej bez zezwolenia rządu, podczas gdy na linii nowej zastrzegł sobie prawo potwierdzenia. Ponieważ dotąd niema odpowiedzi od rządu, a nawet nie można spodziewać się zezwolenia co do linij nowych, dlatego zarząd kolei zrzekł się tego podwyższenia na nowych liniach, a od 15 sierpnia zaprowadza podwyższenia na starych o 15 do 20% taryfy dotychczasowej w ruchu lokalnym. W relacyach między stacyami obu linij obowiązywać będą taryfy dotychczasowe na nowej, a podwyższone na starej linii. Zważywszy przytem, że stara linia ma 352·2 kilom., a nowa tylko 241·4 kilom., poznamy, że to rozporządzenie da się uczuć dobrze i na linii nowej w towarach, wysyłanych na linię starą.

Targ na zboże. Kraków dnia 16 lipca. Dowóz mały.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (75 kilog hekt.)		9·25
„ „ (bez gwar. wagi)		9·15
„ biała (bez gwar. wagi)	8·50	9·—
Żyto	6·90	7·—
Jęczmień węgierski		7·30
„ galicyjski		6·30
Owies		7·75

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 14 lipca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·00—0·00 Pszenica śr. 7·00—7·50. Żyto prima 6·00—0·00, Żyto śr. 5·40—5·50. Jęczmień na termin 5·50 5·60, Owies nowy 5·40—5·50, Owies śr 5·20—5·25, Owies na kw. lipiec 5·35, Kukurudza tegor. 5·25—5·35, Kukurudza Cinquantin 5·50—5·70, Kukurudza podl. 5·00—5·15, Kopr. 29·00—32·00, Spirytus 10.000 litrów 23·50—24·00.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 15 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono 3212 sztuk cielat, 371 sztuk świń zabitych, 163 sztuk owiec zabitych i 422 zabitych jagniąt.

Oprócz tego było na targowicy nierogacizny 2315 sztuk świń, a na owczej 3052 sztuk owiec.

Nadto nadesłano 44.600 kilogr. świeżego mięsa, oprócz szynek, wędlin itp.

Płacono za cielęta po 28 do 38 ct. za kilogr. żywej wagi, za wyborowe po 40 do 46 ct.; za zabite świnie po 41 do 49 ct., za zabite owce po 39 do 48. — Za żywe prosięta płacono po 35 do 42 ct., za owce na wywóz po 16 do 23 złr. za parę. Ceny powyższe bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń 16 lipca, godz. 1 min. 48. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosfer. między 740 a 745 mlm. jest w środkowej Norwegii; największe między 770 a 765 mlm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w Grecyi i na przyległych wyspach. Wiatr północno-zachodni; niebo zmiennie pochmurne; miejscami deszcze; przy łagodnym wietrze nie zanosi się na żadną istotną zmianę.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski zwołujący sejm krajowy tyrolski dla uchwalenia ustawy o uzupełnieniu regulacyi rzeki Adygi. Sejm zbierze się 27 b. m.

Wiedeń, 16 lipca. *Wiener Ztg.* donosi urzędownie o zaręczynach arcyksięcia Ottona z księżniczką saską Maryą Józefą.

Paryż, 16 lipca. Po bardzo ożywionej rozprawie, z powodu interpelacyi nad wydaleniem ks. Aumale, przyjął senat 157 głosami przeciw 78 porządek dzienny, pochwalający postępowanie rządu.

Paryż, 16 lipca. Sesya parlamentu zamknięta. Prezydent Grevy odjedzie w poniedziałek w góry Jura.

Paryż, 16 lipca. Na posiedzeniu senatu, pod czas rozprawy nad wydaleniem ks. Aumale, sen. Lareinty zarzucił ministrowi wojny tchórzostwo. Z tego powodu wyzwał go minist. na pojedynek.

Paryż, 16 lipca. Anarchista Gallo, który w marcu strzelał z rewolweru na giełdzie i na zgromadzonych tamże rzucił flaszeczkę kwasu pruskiego, został skazany na dwadzieścia lat więzienia.

Londyn, 16 lipca. Do wieczora wczorajszego znane były wybory 313 konserwatywnych, 74 oponujących liberałów, 179 gladstonistów i 82 parnellitów.

Biuro Reutera dowiaduje się, że między Anglią a Ameryką toczyły się rokowania o zawarcie traktatu co do wydawania zbrodniarzy dynamitowych.

Petersburg 16 lipca. Wczoraj we czwartek wypalił granat podczas zdejmowania z wozu starego materyału artylerzyskiego, kupionego z magazynów wojskowych przez pewnego handlarza żelaziwem. Granat uważano za wystrzelony. — Zginęło osób 16, między niemi czworo dzieci. Wiele osób jest rannych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 lipca 1886.	Giełda porenna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·20
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	— —
„ srebrna	— —	— —
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·67	105·55
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	277·50	277·50
„ „ węgierskie	285·—	283·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	108·—
Lombardy	—·—	114·75
Akcye Karola Ludwika	193·80	193·20
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	226·—
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	70·50	70·60
Bankverein	104·—	104·25
Staatsbahn	233·—	232·80
Elbethalb.	— —	165·75
Tramway	194·50	194·75
Länderbank	—·—	222·25
Alpine	28·—	28·—
Marka	—·—	62·—
Rubel	— —	122·30
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 16 lipca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	—·—	— —
Warszawa	—·—	— —
Rubel	—·—	— —
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	— —	—·—
Akcye kredytowe	—·—	446·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	*9.26	10.57	—	*7.59	10.46	—
Do Wiednia	5.37	*6.55	6.20	*9.35	3.—	9.30
Do Prus	5.37	*6.55	6.20	8.17	—	9.30

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	5.7	*9.38	*6.48	2.33	—	—
Z Wiednia	*8.48	9.50	*7.26	9.45	5.24	7.1
Z Warszawy	*8.48	—	—	9.45	5.24	—
Z Prus	*8.48	—	—	—	3.15	7.1

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Gwiazdka oznacza pociągi pospieszne.

Cyfry tłusto drukowane oznaczają godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Kraków, dnia 16/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 20	123 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 70	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 00
20-to frankówka złota	9 98	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 —	96 75
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 75	96 25
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	102 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 05
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	91 75	93 —
Lwów, dnia 15/7. bez bieżącego kuponu.		
akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 50	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 25	102 75
% „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 25	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	106 —	106 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	96 85
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	100 50

Warszawa, dnia 15/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 40
Wiedeń, dnia 15/7. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	85 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 90	86 05
4% „ „ złota „ „ 100	118 95	119 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 —	141 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 40
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 40
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	105 85	106 —
5% „ papierowa . „ „ 100	94 71	94 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 20	120 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 20	122 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 60	126 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	116 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 40	31 60
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 30	17 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	102 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	103 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	101 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 —	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 20	93 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 30	162 80
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 50
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	101 40	101 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 25	72 75
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary „ 40 „ m. k.	46 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 55	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 25	9 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	28 50	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Angiobank . na 200 zł.	114 75	115 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	104 —	104 40
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 50	278 76
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	285 —	285 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 —	222 40
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	888 —
—·—	Unionbank „ 100 „	70 30	70 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	192 25	192 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2272 —	2277 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 —	221 0
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	193 75	194 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
11·[illegible]	[illegible]biety „ 200 „	246 75	247 —
[illegible]	[illegible]ko-Bogumińskie „ 200 „	152 75	153 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 50	194 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 —	189 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	233 40	233 90
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	115 15	115 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	399 —	401 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
	20-to Markówki „ „	12 39	12 41
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
	Funty szterlingi „ „	12 62	12 66
	Banknoty włoskie „ „	50 —	50 10
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	122 50	122 75

Na Bielanach

trzy pokoje obszerne, z kuchnią, piwnicą i lodownią, w razie potrzeby ze stajnią i wozownią
zaraz do wynajęcia.
Wiadomość w willi p. **Armółowicza.**
1079 1 6

Przybyłam do Krakowa we czwartek, i proszę Wuja mego Wgo ks. Baranowskiego Stanisława z niewiadomego mi mieszkania, aby raczył bezzwłocznie zawiadomić mię o swojem mieszkaniu lub przybyć do mnie. Ul. Długa Nr. 53, Franc. Hirschmann.
1078 1 *Franciszka Nowacka.*

Mieszkanie

w Rynku, w „Szarej Kamienicy“ na 1 piętrze, złożone z 5 frontowych pokoi, kuchni, śpiżarni, oraz komórki, piwnicy i strychu, jest do wynajęcia
od 1 października.
Bliższa wiadomość w kantorze wymiany tamże. 1080 1 3

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,
utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:
1. Piwo butelkowe „Ale“;
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak“ (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się 1/4 litra po 5 centów. 593 26 52

PARYZKA PRALNIA bielizny

w Krakowie przy ulicy Brackiej Nr. 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję **do prania bez żadnych szkodliwych dodatków** wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety z połyskiem, oraz suknie, firanki, koronki odstawiając wszystko zupełnie jak nowe, po cenach bardzo przystępnych.
628 12 24 Z uszanowaniem
Marya Wojciechowska.
Zamówienia wykonywam na żądanie w 12 godz.

OGRÓD w Hotelu Londyńskim

na Stradomiu

od maja został nowo urządzonym. Kuchnia własna, zaopatrzona dobremi i smacznemi potrawami, jakoteż przekąski zimne.
Piwo i wino w różnych gatunkach, mleko prosto od krowy.
Ceny nader umiarkowane.
Usługa szybka i rzetelna.
Polecając swój zakład położony w śródmieściu, kreślę się z szacunkiem
877 6 6 *J. Brandt.*

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.
Hübner i Hanke
376 35 0 we Lwowie.

Rządca

rodem ze Śląska austr., lat 26, teoretycznie wykształcony i posiadający długoletnią praktykę wzorowego gospodarstwa, władający językami polskim i niemieckim, poszukuje pomieszczenia jako zarządca dóbr. Na żądanie wykazać się może najlepszemi świadectwami. Łaskawe zapytania należy adresować: **R. W.** poste restante Koczmyrzów pod Krakowem.
1058 2 3

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
944 6 0

Osoba w średnim wieku, posiadająca chlubne świadectwa ze znakomitych domów, pragnie zająć miejsce jako gospodyni przy gospodarstwie wiejskiem. Oferty proszę adresować pod literami: **M. K.** w domu Rynek główny Nr. 11, u WPani Kuczko. 1056 2 3

Komu to w oko nie wpadło,



Znak ochronny.

że teraz w czasie niepogody spotyka się tylu ludzi z połyskującem obuwiem. Używają oni wszyscy wyłącznie płynnego, **francuskiego, natychmiast działającego błyszczu czarnego R. Gaertnera**, zapomocą którego natychmiast otrzymuje but bez czyszczenia szczotką zwierciadły połysk. Środek ten nadaje **miękkość** skórze, czyni ją nieprzemakalną, nie odbarwia i wysusza natychmiast. **Jedyny zbadany i jako skórze nieszkodzący uznany i w armii zaprowadzony preparat.**

Cena flaszki (na długo wystarczającej) 50 ct. Z przesyłką flaszek 1 zł. 10 ct., 6 flaszek 3 zł. bez opłaty. Odsprzedającym znaczny rabat.

Ponieważ jest wiele podrabianych preparatów, dlatego we własnym interesie przy zakupnie żądać należy **Gärtnera natychmiast działającego błyszczu czarnego**, i przekonać się trzeba, by flaszka zaopatrzoną była **w załączony tu znak ochronny.**

U z n a n i a.

„Pański płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, okazał się rzeczywiście bardzo dobrym. Jestem panu bardzo wdzięcznym i zamawiam sobie nie 2, lecz 12 flasze zarazem załączam należytość 4 zł. 80 ct. zapomocą przekazu pocztowego.“
Tomasz Kraz, proboszcz w Haidenhofen (w Niższej Styryi

„Załączając złr.... etc. z największem podziękowaniem za przysłany francuski natychmiast działający błyszcz czarny, który w czasie ćwiczeń wojskowych pod Pilsnem znakomitym się okazał.“ C. k. oddział pionierów. Karolinenthal. Pod. **Ludwik Reitz,** c. k. kap. pionierów.

„Od 15 miesięcy używam bez przestanku pańskiego natychmiast działającego błyszczu i jestem z niego zupełnie zadowolonym. Bezwątpienia działa on zachowawczo na skórę i potwierdza faktycznie wszystkie chwalone w nim przymioty, tak, że wszystkim moim przyjaciołom jak najlepiej go zaleciłem.“ **Karol Hörbst**, ekspedytor pocztowy, VII, Schottenfeldgasse 71.

Dostać można u wszystkich kupców, po składach obuwia i skór etc.
Skład główny! **Richard Gaertner, Wien,**
Gisellastrasse Nr. 4, Parterre. 6 5 10

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego
Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.
Z głębokim szacunkiem
553 25 30 **Władysław Kosydarski**
Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane
WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały flakon 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 cnt., całe 1 złr., z łabędzikiem złr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały naskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. w. a.

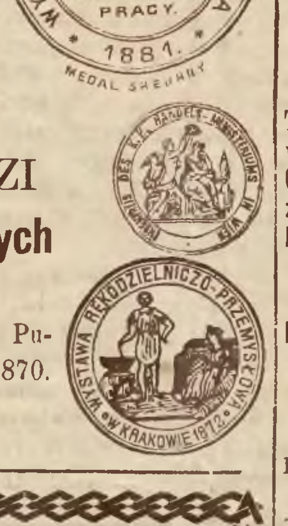
Mydło kosmetyczne usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenie słoneczne. — Cena 60 ct.

poleca
JAN IHNATOWICZ.

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Rejda (Kijas). — W RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego. 971 2







J. Witoszyński

PRACOWNIA NARZĘDZI
chirurgicznych i nożowniczych
w **Krakowie**, *Grodzka l. 13,*
poleca P. T. PP. Lekarzom i Szanownej Publiczności swój Zakład, istniejący od r. 1870.
812 10 10

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 37 106

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved
maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 25 43
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukiennice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA
Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.
Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 18 52

Przez wysoki rząd KRÓLA uprzywilejowany — Jego Król. Mości Szwedzkiego Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

[illegible] od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie niezmiernie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA, w Brodach w aptece M. Redera. 225 19

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące,
FARBY
do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte.
Najlepsze farby
tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.
Farby do fasad
rozpuszczalne w wapnie, do kolorowania budynków, w 36 kolorach.
Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.
P Ę D Z L E
z najlepiej renomowanych fabryk.
Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.
Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych. Pasy skórzane do maszyn. Pasy gumowe do maszyn. Gurty konopne do maszyn.
NOWOŚĆ!
Lniane napuszczane pasy do maszyn, etc. etc.
polecają
Hübner i Hanke we Lwowie.
Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty, na żądanie gratis i franko. 03 13 0

Dom murowany,

parterowy, sklepiony, pod l. 16 w Myślenicach, w najcelniejszem miejscu w Rynku położony, obejmujący 5 pokoi, 2 kuchnie, śpiżarnię, 2 piwnice, z dziedzińcem brukowanym, dwoma ogrodami i stajnią murowaną, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa u właściciela na miejscu. 1072 2 3

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 126 24 24
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Rok szkolny 1886/7
w kraj. śred. Szkole rolniczej
w Czernichowie
rozpoczyna się
dnia 1 września 1886.
Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do **dnia 1 sierpnia 1886.**
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya.
1060 2 3

Wszech nauk lekarskich
Dr. Józef Galant

osiadł w **Sanoku.**
929 3 3

Alfred Rassl

w Opawie (Troppau)
poleca nasiona: **Gorczycy, Sporku** dużego i małego, Wyki, Wyki zimowej, Łubinu, Żyta świętojańskiego, prawdziwej bawarskiej Rzepy ściernianki i angielskiej Rzepy z czubem (Halmrüben).
Gatunki wyborne. Ceny niskie.
1044 3 3

Z powodu wyjazdu
garnitur mebli i pianino wiedeńskie zaraz do sprzedania. — Wiadomość przy ul. Dietla 23, II piętro.
1073 2 2

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (*Wesoła*) *Nr. 18,*
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 50 ?

Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości, zechcą się zgłosić do Redakcyi „Kuryera Rolniczego“ w Poznaniu ul. Szewska Nr. 3. Powód zgłoszenia jest ten, aby wydalonym rolnikom ułatwić kupna i dzierżawy w Galicyi. Zwrotne porto dołączyć należy.
1053 3 10

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów**, oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń
1 flaszka **35 ct.**
R. Tüchler, aptekarz
w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4.
Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara apt., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka apt.; w Tarnowie u Bergera; w Jaśle u Romualda Falcha apt.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warezu; u B. Krzywobłockiego aptek. 908 6 14

PIWO

w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSK

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 47

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie
„Kephalgina“
podług ordynacyi
Prof. Dr. A. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia.
Główne składy w Aptekach K. Mikolascha pod gwiazdą i Jakóba Piepesa pod Węgier. koroną **we Lwowie** — K. Wiszniewskiego **w Krakowie** i F. Jamrógiewicza **w Tarnopolu.**
Cena pudełka wraz z przepisem użycia **50 ct.** mniej jak dwa pudełka pocztą się nie przesyła
731 10 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 29